



Rozmowa z

**Napo Images**

**Szczytna**

Adam Lach

**Londyńskie City**

Piotr Małecki

**Życie Warszawy**

Ewa Meissner

**Gruzja**

Wojciech Grzędziński

**Harcerze**

Filip Ćwik

**Odtrąceni**

Maciej Jeziorek

Numer Specjalny / Special Issue

**Napo Images**

# Napo Images

Trzeci numer specjalny „5klatek” poświęcamy w całości warszawskiej agencji „Napo Images”. W rocznicę powstania grupy prezentujemy zestaw najnowszych dokonań jej fotografów. „Napo Images” to wyjątkowy byt na polskiej mapie fotoreportażu. Jest pierwszą w nowej Polsce agencją fotograficzną, będącą spółdzielnią fotografów, ale nie mającą charakteru czysto komercyjnego i oparcia w bazie zdjęć ilustracyjnych czy wydarzeniowych dla prasy. Mamy tutaj powielenie pomysłu starego jak fotoreportaż, bo znanego z historii agencji Magnum. Szóstka niezależnie działających fotoreporterów o ugruntowanej pozycji zawodowej doszła do wniosku, że w grupie będą mocniejsi. Po roku widać, że pomysł był trafiony. Fotoreporterzy Napo przyznają, że w grupie łatwiej o mobilizację i inspirację, więc w portfolio grupy przybywa wartościowych prac.

W numerze prócz zdjęć znajdziecie rozmowę z członkami agencji.

The third special edition of “5 klatek” is entirely devoted to “Napo Images” agency from Warsaw. On the first anniversary of its creation we present most recent works of its members. “Napo Images” is an exceptional figure on the map of Polish photo reportage being the first agency in new Poland to exist as a photographers’ cooperative without the pure commercial aspect of basing on illustrative or press news photography. Instead, we have a duplication of an old idea of photo reportage, known from the history of Magnum Agency. Six independently working professionals came to the conclusion that as a group they will be stronger. A year has passed since, and the idea proved to have worked. Napo Images photographers admit, that as a group it is easier to mobilize and inspire each other, so the group’s portfolio increases with valuable works.

In this edition, apart from photographs, we present an interview with the members of the agency.

# Rozmowa z **Napo Images**

## - Skąd nazwa grupy, co to jest Napo?

Filip Ćwik - Długo wspólnie poszukiwaliśmy nazwy. Wiedzieliśmy, że musi być stosunkowo krótka, wyrazista, pozwalająca zbudować ciekawe logo. Po tygodniu przekopywania się przez nazwy geograficzne - miast, regionów, rzek trafiłmy na coś bardzo interesującego w Ameryce Południowej. Napo to rzeka w Ekwadorze. Rzeka nie byle, jaka, bo z krokodylami...

## - Każdy z Was działa na rynku fotograficznym od ładnych paru lat. Co się stało, że postanowiliście stworzyć team? Jak do tego doszło?

Ewa Meissner - Nikt nie wie dokładnie jak to się stało, bo to namawianie rozgrywało się w parach. Jestem kuzynką Wojtka Grzędzińskiego. Wielokrotnie na spotkaniach rodzinnych rozmawialiśmy, że przydałaby się nowa jakość, że warto stworzyć grupę. Chłopcy znali się dotąd oczywiście z pracy - spotykali się na tematach zdjęciowych. Wojtek miał dobry

kontakt z Filipem Ćwikiem, Filip z kolei bardzo dobry z Adamem Lachem i Maciekiem Jeziorkiem. Maciek, gdy usłyszał o pomysśle mówił: "ok robimy grupę, ale musi być w niej Piotrek Małecki". Napo urodziło się właśnie między nimi na spotkaniach przy kawie po pracy, czy też między tematami.

## - Czego Wam dotąd brakowało, że postanowiliście się skrzyknąć?

Piotr Małecki - Każdy z nas działa niezależnie dla różnych odbiorców - gazet, agencji. W Warszawie wszystkie aktywne agencje fotograficzne to przedsięwzięcia biznesowe, po prostu bazy zdjęć na sprzedaż. A każdy z nas prócz fotografowania zarobkowego jest fotografem z zamiłowania. Wszyscy w Napo dotąd prócz wykonywania zleceń, robili własne projekty fotograficzne. Doszliśmy do przekonania, że w grupie można więcej. Poza tym wszyscy patrzymy z zazdrością na Zachód i tradycję Magnum, pręźnie rozwijające się VII, czy najmłodsze Noor. To przecież nie są agencje nastawione na sprzedaż, ale przede wszystkim na rozwój każdego z członków...

Filip Ćwik - Ważną sprawą są też poważne zmiany na rynku fotografii prasowej.

W Polsce nigdy właściwie nie było dobrego rynku dla fotodziennikarstwa na najwyższym poziomie, ale dziś wiemy, że w ogóle miejsc pracy dla zawodowych fotoreporterów będzie dramatycznie ubywać. Środków na realizację poważnych projektów fotograficznych musimy poszukiwać poza rynkiem prasowym i poza rynkiem polskim - o to w pojedynkę trudno, więc mocny team był naturalną drogą dla każdego z nas.

## - Ale jak to jest, jesteście grupą indywidualistów, silnych osobowości, fotoreporterów z osiągnięciami - do tego żyjemy w Polsce... Przecież jako naród mamy zdaje się genetyczną alergię na działania wspólne...

Filip Ćwik - Oczywiście zawsze jest ryzyko, że nie będziemy w stanie się dogadać, ale póki, co udaje się nam - co chyba zaskakuje każdego nas z osobna - chować "ego" i nastawiać ucho na argumenty partnerów. To było bardzo ciekawe doświadczenie, kiedy na pierwszych naszych spotkaniach wstydziliśmy się pokazywać swoje zdjęcia. Blokowała nas naturalna obawa, że nasze zdjęcia się nie spodobają, że krytyka zbyt mocno nas dotknie. Ale okazało się, że przełamanie tej bariery przynosi świetne efekty. Bardzo trudno, nawet

najlepszym fotoreporterom z dystansem patrzeć na swoje foty, dlatego tak ważne jest mieć, z kim je konfrontować. Generalnie jestem zdania, że duże projekty powinno się robić w parach fotoreporter - fotoedytor, a fotoedytorem może być kolega fotoreporter. Próbuje się dopracować się takiej formuły w Napo.

Piotr Małecki - Zgadzam się z Filipem, że największą dotąd korzyścią z faktu bycia w grupie, jest możliwość przegadania w grupie powstających materiałów, wspólna ich edycja, ale przede wszystkim taki pozytywny napęd do dalszej pracy, jaki wzajemnie sobie dajemy.

## - Jakie w takim razie są cele grupy?

Piotr Małecki - Chcemy robić duże projekty niezdeteminowane zleceniami prasowymi, tylko wynikające z wewnętrznych potrzeb. Chcemy robić wystawy, wydawać albumy. Mówimy, że nie ma miejsca na publikacje fotoreportaży, ale często ze strony fotoedytorów słyszymy pytania o to, gdzie są te reportaże, które mieliby swoim naczelnym proponować? Dlatego warto zbudować portfolio grupy, chodzić z nim od drzwi do drzwi, proponować i przekonywać - może uda się znaleźć takie wysepki w prasie gdzie będzie miejsce na to, co robimy.

Filip Ówik - Myślmy też mocno o rynku zachodnim i mamy już pewne doświadczenia zebrane przy okazji publikacji zdjęć Wojtka Grzędzińskiego z Gruzji. Kilka poważnych tytułów opublikowały jego zdjęcia i mieliśmy sygnały z kilku niezależnych źródeł od tamtejszych edytorów, że daliśmy najciekawszy materiał z konfliktu rosyjsko-gruzińskiego. To jest jeden z naszych planów - fotoredyktorzy muszą wiedzieć, że po zdjęciu z Europy Środkowo-Wschodniej, czy z byłych republik radzieckich nie muszą dzwonić do agencji w Paryżu, Londynie czy Berlinie. Że jest w Warszawie „Napo”, w którym można zlecać wykonanie zdjęć i że będą one wykonane na bardzo dobrym poziomie.

Ewa Meissner - Dodam tylko, że nie handel zdjęciami jest dla nas najważniejszy. Chodzi o to, by pokazywać to, co się robi, promować, może ktoś się tym zainteresuje. Jest też szerszy aspekt naszych działań. Wielu młodych ludzi coraz chętniej fotografuje, w interesie wszystkich zajmujących się dokumentem jest dotrzeć do nich i pokazać, że taka fotografia ma sens. Bo dziś oni dowiadują się głównie z Internetu, że dobra fotografia to są zdjęcia modelek, fotografia reklamowa, malowanki w Photoshopie. Oczywiście mierzymy siły

na zamiary, ale jakoś musimy się poczuwać do tego, żeby próbować kreować modę na dobrą fotografię.

### **- Czym się różnicie jako fotoreporterzy? Czy nie jesteście dla siebie konkurencją?**

Monika [edytor] - Tutaj mi chyba wypada scharakteryzować grupę. Kiedy przyjrzymy się bliżej to dobrze widać, że to, co pokazują nasi fotografowie jest różnorodne. Każdy ma inną wrażliwość wizualną, inaczej rozkłada akcenty. U Filipa niezwykle jest jak podgląda i dotyka emocji. Ma dużą zdolność planowania pracy nad dużymi tematami. Ewa wyróżnia się najmocniej stylistycznie. Ona widzi niuanse, śmieszności i paradoksy rzeczywistości. Maciek z kolei jest „malarzem” wśród fotografów, do tego bardzo klasycznym „malarzem” i zdaje się najmocniej czuje się w fotografii ulicznej. Wojtek ma ogromną potrzebę bycia w centrum wydarzeń, dlatego nim się dobrze zorientujemy, że coś się w świecie istotnego dzieje, możemy w ciemno dzwonić do Wojtka, on będzie już na miejscu. Poza tym Wojtek robi ciekawe portrety. Z fotografii Piotrka emanuje spokój. Kadry, sytuacje, ludzie - wszystko u niego jest świetnie wyważone, on ma ogrom-

ne wycucie w budowaniu harmonijnych obrazów. Adaś jest najmłodszy, wszędzie go pełno, pracuje szybko i ciągle chwyta się nowych tematów. Ale ma już bardzo mocno wyróżniający się styl no i jest wszechstronnie utalentowany. Myślę, że ta grupa świetnie się dopełnia i wzmacnia, zarówno na poziomie merytorycznym związanym z fotografią, jak też osobowościowo - to są różne typy, każdy z trochę innymi doświadczeniami życiowymi, to im pomaga.

Filip Ówik - To ja powiem zdanie o Monice, która jest świetnym fotoedytorem, czuwa organizacyjnie nad tą grupą ludzi z głowami w chmurach, zajmuje się wszystkimi naszymi ziemskimi sprawami.

rozmawiał: Grzegorz Dembiński

Zdjęcia Napo Images można zobaczyć na:  
[www.napoimages.com](http://www.napoimages.com)



Adam Lach  
**Szczyt**





















Adam Lach

# Szczytna

Niezależnie od tego, kto rządzi krajem, zawsze niepełnosprawnych chce się wyrzucać na bruk za bezpodstawne roszczenia utraconego mienia kościelnego w czasach PRL-u. Całością zajmuje się Komisja Majątkowa, której orzeczenia są ostateczne i nieodwołalne. W 1991 roku Kuria Prowincjonalna Misjonarzy Świętej Rodziny zwróciła się do Komisji Majątkowej o przywrócenie własności upaństwowionej nieruchomości Domu Misyjnego Księża Misjonarzy Świętej Rodziny w Szczytniej. Kuria miała na myśli neogotycki zamek, w którym od 1967 roku mieści się zakład dla ludzi umysłowo chorych w Szczytniej. Żyje tam, już od przeszło 40 lat, 110 pacjentów. Zakonnicy wywodzili, że nieruchomość jest ich własnością. Jednak jak pokazują dokumenty w roku 1944, polski zakon Świętej Rodziny wszedł w handlowe układy z niemieckim zakonem Mariahilfe, co zostało poświadczane przez hitlerowskich urzędników. Zakon Mariahilfe zajmował wtedy zamek w Szczytniej. Niemieccy zakonnicy oznajmili przed hitlerowskim notariuszem zamiar przekazania nieruchomości polskiemu zakonnikom. Skończyło się na mglistym przyrzeczeniu, ponieważ po kilku miesiącach na tych terenach przestało istnieć

hitlerowskie państwo. Nie było żadnego innego aktu prawnego, który mówiłby cokolwiek o tym, że zakon Świętej Rodziny stał się właścicielem zamku w Szczytniej. W księgach wieczystych nie ma o tym wzmianki. Mimo tego żądania zakonników zakończyły się zawarciem ugody w 1995 r. DPS przekazał zakonowi wieżę zamku i prawo do korzystania z prowadzącej do niej drogi. W 2007 roku ta sama Komisja Majątkowa bez powiadomienia zainteresowanych, czyli kierownictwa Domu Pomocy Społecznej i władz powiatu, zmieniła decyzję sprzed 11 lat i całą nieruchomość oddała nieodpłatnie zakonnikom Świętej Rodziny. Do końca 2009 roku, niepełnosprawni i cały personel musi się wyprowadzić. Jednakże władze nie wybudowały i nie znalazły dotąd miejsca gdzie będzie można przewieźć 110 mieszkańców i 70 pracowników. Ksiądz proboszcz Janusz Jezusek z Kurii Misjonarzy Świętej Rodziny ma już dość zamieszania. Mówi, że misjonarze nie będą nikomu robić krzywdy. Chcą postępować tak, by godność ludzka została zachowana. Dlatego zakon zgodził się na wynajęcie ośrodka do 2012 roku. Władze ośrodka, mimo braku pieniędzy, będą musiały płacić 10 tysięcy złotych miesięcznie plus VAT.



Piotr Małecki

# Londynskie City



























Piotr Małecki

## Londyńskie City

Do końca 2008 roku brytyjska gospodarka przeżywała okres ponad dziesięcioletniego, nieprzerwanego wzrostu napędzanego przez sektor finansowy. Dzięki odejściu od ścisłych regulacji rynku bankowego, 476 zagranicznych banków utworzyło swoje oddziały w Londynie. Dla ponad 340 000 pracowników zatrudnionych w londyńskim City były to raj na ziemi. Bonusy i premie były coraz większe, tak samo zresztą jak i różnice pomiędzy najbiedniejszymi i najbogatszymi mieszkańcami Zjednoczonego Królestwa.

Dziś czasy się zmieniły. Wspaniałe i pionierskie produkty bankowców okazały się być tylko mirażem w zderzeniu z twardą rzeczywistością tradycyjnej ekonomii, z hukiem pękła bańka spekulacyjna napompowana przez banki bez umiaru pożyczające niemal wszystkim pieniądze. Teraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy przewiduje, że recesja w Anglii będzie dłuższa i głębsza niż w innych krajach starej Europy. Niegdyś tak podziwiani bankierzy stali się obiektem nienawiści dla całych mas społeczeństwa, a wiele banków zostało przez Państwo znacjonalizowanych. Strach przed bezrobociem wisi nad londyńskim City.

Ewa Meissner

# Życie Warszawy



























Ewa Meissner

# Życie Warszawy

Mieszkam w centrum Warszawy. Od roku dokumentuję jej zwykłe, codzienne życie. Część powyższych zdjęć to projekt „Życie Warszawy, 2009”. Nie rozliczam minionych dwudziestu lat. Fotografując nie szukam odpowiedzi, nie stawiam pytań. Warszawa mnie fascynuje. Jest niezdecydowana, agresywna, arogancka, bezczelna, próżna, ambitna, kolorowa...



Wojciech Grzędziński  
**Gruzja**























Wojciech Grzędziński

# Gruzja

Powtarzające się zbrojne incydenty na granicy Gruzji i Osetii Południowej doprowadziły w sierpniu 2008 roku do wybuchu konfliktu zbrojnego. Militarne wsparcie Osetii Południowej udzieliła armia rosyjska. Po kilku dniach konfliktu wojska gruzińskie zostały zmuszone do opuszczenia Osetii Południowej. Najcięższe walki toczyły się na około 30-kilometrowym odcinku łączącym miejscowości Gori a Cchinwali. Zabici byli grzebani w przydomowych ogródkach. Liczba ofiar konfliktu po obu stronach nie jest znana.

Materiał wyróżniony 3-cią nagrodą w kategorii Spot News na Word Press Photo 2009 oraz główną nagrodą w kategorii News podczas Festiwalu Visa pour l'Image w Perpignan we wrześniu 2009.



Filip Ćwik  
**Harcerze**



























Filip **Ćwik**

## Harcerze

Zielona Góra 21-24 sierpnia 2008. XVII Ogólnopolski Zjazd Seniorów i Starszyzny Związku Harcerstwa Polskiego. Od 1980 roku starszyzna harcerska zaczęła organizować się w kręgach seniorów a 1986 roku odbył się pierwszy ich zjazd. Do kręgów seniorów przystępują zarówno instruktorzy harcerstwa jak i osoby mające pierwszy raz styczność ze skautingiem. W 1999 roku polscy seniorzy zostali przyjęci do międzynarodowego Bractwa Skautów I Przewodniczek (ISGF) organizacji powstałej w 1953 roku i skupiającej dorosłych członków w ruchu skautowym. Obecnie do ZHP należy ponad 3,5 tysięcy seniorów zrzeszonych w 165 kręgach. W zjeździe zielonogórskim uczestniczyło 319 osób. Najstarszy uczestnik druh Włodzimierz Kostkowski z kręgu Warszawa-Ursus liczy sobie 91 lat. Najmłodsza uczestniczka ma zaledwie 32 lata.



Maciej Jeziorek  
**Odtrąceni**



















Maciej Jeziorek

# Odtrąceni

W Indiach ktoś, kto zachoruje na trąd, traci przywileje kasty, staje się nietykalny, wykluczony z życia społecznego. Dlatego walka z trądem oznacza też walkę z wykluczeniem społecznym, ludzką mentalnością, a także biedą, brakiem higieny i brakiem edukacji. Na przełomie 60-70 lat zeszłego stulecia w Puri (stan Orissa) i pod Raipurem (stan Chhattisharh) zostały utworzone dwa ośrodki opieki dla trędowatych. Założyli je niezależnie dwaj polscy misjonarze Marian Żelazek, Puri 1976 i ksiądz Adam Wiśniewski - Jeevodaya 1969. Dziś praca tych dwóch ośrodków poza pomocą medyczną i staraniami by niegdyś chorzy stawali się materialnie samodzielni koncentruje się głównie na edukacji i wychowaniu dzieci z rodzin dotkniętych trądem. Celem jest to, by młodzi ludzie raz wyrwani z getta kolonii trędowatych jako dorośli nie musieli tam wracać.

**www.5klatek.pl**  
*magazyn fotografii dokumentalnej*

**Grzegorz Dembiński**

[g.dembinski@tamtamagency.com.pl](mailto:g.dembinski@tamtamagency.com.pl)

+48 604 414 607

**Mariusz Forecki**

[m.forecki@tamtamagency.com.pl](mailto:m.forecki@tamtamagency.com.pl)

+48 601 700 111

**Wojtek Sienkiewicz**

[w.sienkiewicz@tamtamagency.com.pl](mailto:w.sienkiewicz@tamtamagency.com.pl)

+48 500 116 401

**Andrzej Marczuk**

[a.marczuk@tamtamagency.com.pl](mailto:a.marczuk@tamtamagency.com.pl)

+48 697 292 429

© 2009

WSPÓŁPRACA:

Instytut Fotografii



[www.profotografia.pl](http://www.profotografia.pl)

**akademia****5****klatek.pl**

[www.akademia5klatek.pl](http://www.akademia5klatek.pl)

**BlackBook**  
*Kursy i warsztaty fotograficzne dla każdego!*

[www.blackbook.pl](http://www.blackbook.pl)

PATRONAT MEDIALNY



[www.tamtamagency.com.pl](http://www.tamtamagency.com.pl)